

Bóg, Honor i Ojczyzna! 50 lat Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) cz. III

Waldemar W. Bednarski

WALKA NA DWA FRONTY

BORÓW

Bezwzględne zwalczanie komunizmu na ziemiach polskich w jego przeróżnych zakamuflowanych formach (np. PPR) było jednym z naczelnych zadań obozu narodowego. Kierownictwo NSZ uznało, że utworzona przez PPR Gwardia Ludowa jest w rzeczywistości forpoczta wschodniego okupanta i w działaniach kieruje się przede wszystkim interesem ZSRR. Istotnie Gwardia Ludowa prowadziła akcje dywersyjne nie licząc się zupełnie z odwetowymi działaniami wojsk niemieckich. I tak np. na Kielecczyźnie prowokacyjne poczynania oddziałów komunistycznych spowodowały krwawą pacyfikację polskich wiosek przez Niemców, w czasie której rozstrzelano około 1000 osób. Bezpośrednią konsekwencją tej tragedii było to, że ludność polska w obronie własnej zaczęła pomagać żandarmerii niemieckiej w chwytaniu komunistycznych partyzantów-rabusiów. Na wiadomość o tej nieprzyjemnej reakcji polskiego społeczeństwa, KC PPR skierował na teren Kielecczyzny oddział specjalny pod dowództwem Leona Kassmana (po wojnie redaktor naczelny "Trybuny Ludu") do likwidacji rzekomych "konfidentów", a w rzeczywistości dla oczyszczenia terenu z sił polskiego podziemia narodowego (AK, NSZ). W ten sposób oddziały wojskowe dwóch biegunowo różnych opcji politycznych otrzymały podobne zadania do realizacji, co w rezultacie doprowadziło do makabrycznych wydarzeń. Pod Borowem, oddział NSZ, dowodzony przez ppłk. Leonarda Zub-Zdanowicza (cichociemny), intuicyjnie wyczuł śmiertelne zagrożenie ze strony gwardzistów i ratując się przed zagładą, sam pozabawił życia 26 komunistów z oddziału im. J. Kilińskiego (9 sierpnia 1943 roku). Według relacji ppłk. Boguszeńskiego, szefa Oddziału III Sztabu NSZ, w zlikwidowanym oddziale było "kilku Polaków, kilku polskich Żydów, lecz dowódcą był oficer sowiecki, radiotelegrafista sowiecki i gross szeregowych sowieckich żołnierzy" (Czy jest to powód do rozgrzeszenia? - pytają niektórzy historycy). Niejako w "rewanżu", w powiecie puławskim oddział "Cienia" z Armii Ludowej dokonał podstępnego mordu na czterdziestu kilku żołnierzach Armii Krajowej we wsi Owczarnia (kwiecień 1944 roku) oraz we wsi Ste-

fanówka (czerwiec 1944), gdzie zabito przez zaskoczenie 20 bechowców wraz z ich rodzinami (razem około 70 osób). Sprawca tych tragedii nie poniósł z tego tytułu żadnej kary, a przeciwnie został awansowany do stopnia porucznika, co oburzyło nawet wysokich oficerów Armii Ludowej, którzy domagali się uznania oddziału "Cienia" - Kowalskiego, za oddział bandycki, rozbrojenia i oddania dowódcy pod sąd wojenny. Nic z tego nie wyszło, a historycy partyjni aż do roku 1981 podawali kłamliwą wersję wydarzeń.

W latach 1944-1945 nastąpiła dalsza eskalacja walk bratobójczych; do walki z podziemiem narodowym włączyła się Armia Czerwona (NKWD), UB, MO, ORMO i ugrupowania ukraińskich komunistów (m.in. ze wsi Wierzchowiny), którzy mieli swoich licznych przedstawicieli w Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego (vide: H. Pająk "Burta contra UB", Lublin 1992r.). W 1945 roku (6 czerwca) mjr Mieczysław Pazderski ps. "Szary", zastosował zbiorową odpowiedzialność wobec mieszkańców ukraińsko - ormowskiej wioski Wierzchowiny, za bestialskie zamordowanie patrolu bojowego NSZ (schwytych żołnierzy NSZ rozbrojono, związano drutem kolczastym i spalono żywcem!), udzielenie schronienia bandom "bulbowców", ściśłą współpracę z NKWD i UB (dostarczanie informacji o polskim podziemiu narodowym) połączoną z paleniem polskich wiosek i mordowaniem ich mieszkańców. Wydarzenie to posłużyło następnie za wygodny pretekst do brutalnego pacyfikowania przez Armię Czerwoną i UB, wiosek, osad i miast uznanych za siedliska "czarnej reakcji", "polskich faszystów" (m.in. wieś Huta na pograniczu chełmsko-zamojskim, Aurelin i Putnowice Górne k/Uchań, osada Wąwolnica w powiecie puławskim).

PROBLEM UKRAIŃSKI

Do zadań specjalnych NSZ należało też zwalczanie ukraińskiego podziemia narodowego, które było wprawdzie antyradzieckie, ale także antypolskie i to przez prawie cały okres okupacji niemieckiej. Hans Frank z radością komunikował swoim współpracownikom, że w walce z Polakami "przyjdzie nam z pomocą 600 tys. Ukraińców, którzy są wrogami Polski od kolebki". "Don Kiszoci z krwa-

wymi widłami" - jak ich nazywał Leszek Zebrowski w swoim wystąpieniu (Rozwój organizacyjny i działalność NSZ) - głosili otwarcie, że w wyniku tej wojny "może nie będzie Ukraińców, ale nie będzie też Polaków". Narodowe Siły Zbrojne przeciwstawiając się działalności rezunów ukraińskich - stawiały sobie jako cel strategiczny niedopuszczenie do zajęcia przez nich Galicji Wschodniej ze Lwowem - centrum polskiej nauki i kultury (od 1340 w granicach państwa polskiego!).

JEDEN

Z NAJDZIELNIEJSZYCH

Błyskotliwie wystąpił na sesji mgr Marek J. Chodakiewicz (USA) przedstawiając sylwetkę jednego z najdzielniejszych ale i zarazem kontrowersyjnych dowódców NSZ ppłk. Leonarda Szczęsnego Zub-Zdanowicza ps. "Dor", "Ząb" (vide: J. Tucholski, "Cichociemni", wyd. III, Warszawa 1988, s. 446). Referent podkreślił z naciskiem, że w badaniach nad historią NSZ, chodzi o przekazanie tego, co ma charakter ponadczasowy; trzeba obiektywnie przyznać, że polska prawnica patrzyła bardzo realistycznie na międzynarodową sytuację Polski - nigdy nie liczone na pomoc Zachodu, lecz wyłącznie na własne siły. Aktualnie najważniejsze zadanie dla historyków - według referenta - to uczciwe "rozrachowanie" się z przeszłością. Na temat dziejów NSZ w czasie II wojny światowej wiele kłamstw napisali "wulgarni fałszerze historii" związani z PZPR i SB oraz subtelni propagandyści - historycy przebywający na Zachodzie". Karykaturalny obraz Narodowych Sił Zbrojnych prezentowany jest w USA i innych krajach zachodnich na podstawie opracowań polskich historyków. Autor referatu "Niemanichejskie spojrzenie na NSZ - przykład ppłk. Leonarda Zub-Zdanowicza "Zęba", chce na przykładzie wybitnego dowódcy pokazać nagą prawdę o tej organizacji, najbardziej antyniemieckiej i antykomunistycznej ze wszystkich organizacji podziemnych działających w Polsce w latach wojny i okupacji. Materiały, które już zebrał pozwoliły mu na napisanie biografii Zdanowicza i obalenie wielu kłamliwych mitów upowszechnianych bezkarnie przez pseudo - historyków, m.in. przypominał, że w bitwie pod Momotami walczył oddział Zub-Zdanowicza (Legia Nadwiślańska NSZ), ale w oficjalnych wydawnictwach sukces ten został zapisany na konto Gwardii Ludowej i z tego tytułu przyznawano sobie potem przez długie lata wysokie odznaczenia państwowe!

Waldemar W. Bednarski